



PCK RAFFINERIE GMBH / MATERIAL PRASOWY

Rafineria ropy naftowej PCK w Schwedt, 27 września 2023 r.

Wodór zamiast ropy

AGNIESZKA ZIELIŃSKA ZE SCHWEDT NAD ODRĄ (NIEMCY)

Unijne embargo na rosyjski surowiec podzieliło niemieckie miasto Schwedt – miejscowa rafineria była zależna od Rosji. Embargo sprawiło, że zaczęła się tu zielona transformacja. A co na to mieszkańcy?

NA POCZĄTKU DEPTAKA PRZY PLACU Vierradener, obok fontanny przed kościołem, gwarno robi się o w pół do szóstej rano.

Mimo wysokich temperatur w ciągu dnia wczesnojesienne poranki są już chłodne. Nie zniechęca to jednak mieszkańców tego 35-tysięcznego miasta położonego kilka kilometrów od granicy z Polską. Na placu dostawiane są kolejne krzesła dla publiczności.

Ci, którzy docierają na rynek o tak wczesnej porze, mogą nie zauważyć odnowionych kamienic, bogato zdobionych i pomalowanych w całą gamę kolorów. Mimo półmroku część placu jest jednak mocno oświetlona. Punktualnie o szóstej

slyszmy: „Dzień dobry ze Schwedt!”. To sygnał porannego magazynu telewizji publicznej ZDF.

DROŻSZA ROPA | W latach 60. ubiegłego wieku, gdy ta część Niemiec należała do komunistycznej NRD, Schwedt rozrosło się dzięki przemysłowi papierniczemu i naftowemu. I tak to trwało, również po zjednoczeniu Niemiec – tutejsza rafineria PCK przetrwała i stała się głównym pracodawcą.

Niegdyś spokojne i bezpieczne życie miasta zakłóciła dopiero rosyjska agresja na Ukrainę. A ściślej: będące jej skutkiem unijne embargo na rosyjską ropę. Rurociąg, który dostarczał tu surowiec

z syberyjskich pól naftowych, z błogosławieństwa stał się przekleństwem – i podzielił mieszkańców. Dlatego telewizja ZDF, publiczny nadawca, zorganizowała debatę z udziałem lokalnych polityków, aktywistów i pracowników rafinerii.

„Embargo to decyzja Unii Europejskiej i nie wszystkie kraje się jej podporządkowały [np. ok. 80 proc. importowanej na Węgry ropy pochodzi z Rosji – red.]. Embargo przynosi więcej krzywdy nam niż Rosjanom. To my musimy kupować droższą ropę” – przekonuje podczas programu Peggy Lindemann, chemiczka, która od ponad 20 lat pracuje w rafinerii PCK. Jest też działaczką skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec (AfD).

„NIE” DLA EMBARGA | Słowa krytyki wobec unijnego zakazu płyną też od przedsiębiorców z powiatu Uckermark, do którego należy Schwedt. „Czuję się zdradzony i sprzedany przez rząd w Berlinie” – mówi Steffen Knauthe, właściciel małej firmy ze Schwedt. Choć przyznaje, że Rosja jest agresorem, to jego zdaniem embargo naraża miasto, bo przecież „cały region żyje z ropy naftowej”.

Embargo oznacza „zniszczenie taniego, niezawodnego systemu dostaw, dając

→ nam jednocześnie złudzenie, że robimy coś, by zakończyć wojnę” – przekonuje z kolei Gabriele Manteufel, dyrektorka Oder Gas, małej rodzinnej firmy utworzonej po zburzeniu muru berlińskiego. Jej przedsiębiorstwo kupuje w rafinerii propan, produkt uboczny ropy.

WYGWIZDANY MINISTER | Debata na rynku odbywa się rok po tym, gdy w mieście doszło do jednych z największych protestów przeciw embargu. Na czele demonstracji stanęła 62-letnia wówczas okulistka Konstanze Fischer, wysoka kobieta z burzą loków. To ona organizowała protesty w czerwcu 2022 r. podczas wiecu z udziałem Roberta Habecka, ministra gospodarki i klimatu z partii Zielonych.

Habeck obiecywał pomoc od państwa na rzecz dalszego funkcjonowania rafinerii. Mówił: „Pomoc będzie udzielana tak długo, aż rafineria stanie na własnych nogach”. Był jednak zakrzykiwany i wygwizdywany przez 4 tysiące zebranych. Demonstrujący mieli transparent: „Zieloni na front wschodni!” – nawiązanie do postawy polityków tej partii, którzy jako jedni z pierwszych w Niemczech opowiedzieli się za udzieleniem Ukrainie pomocy militarnej (wtedy, na początku, wbrew ociągającemu się kanclerzowi Olafowi Scholzowi z SPD).

Nastroje były gorące, bo zakład jest w mieście największym pracodawcą. Premier Brandenburgii Dietmar Woidke (SPD) apelował wówczas o „gwarancje dla regionu i pracowników, że nie nastąpi załamanie strukturalne jak w latach 90. XX wieku”. Dodawał, że to „rząd federalny musi ponieść konsekwencje swoich politycznych decyzji”.

ROPA (NIE) ROSYJSKA | Jeszcze miesiąc po rosyjskiej inwazji aż 37 proc. ropy zużywanej w Niemczech pochodziło z Rosji. Wkrótce stało się jasne, że do końca 2022 r. trzeba będzie znaleźć nowych dostawców.

Embargo było wspólną decyzją państw Unii. Przyjęte na początku czerwca 2022 r., weszło w życie w grudniu. Początkowo dotyczyło tylko ropy dostarczanej z Rosji do Europy drogą morską (to 90 proc. dostaw), później rozszerzono je na produkty ropopochodne. Unia i USA zakazały też inwestowania w rosyjski sektor energetyczny i eksportu tam technologii.



AGNIESZKA ZIELINSKA

Rybak **HELMUT ZAHN** z książką o granicy polsko-niemieckiej widzianej oczami ludzi z Niemiec i Polski, którzy obok niej żyją; Zahn jest jednym z jej bohaterów.

Rafineria w Schwedt, trzecia co do wielkości w Niemczech, sprowadza dziś ropę dzięki połączeniu z portem w Gdańsku, a także ropę z Kazachstanu (ok. 100 tys. ton miesięcznie) przez rurociąg „Przyjaźń”, który biegnie przez Rosję. Niemieckie euro nie płyną już bezpośrednio na konta firm rosyjskich, ale Kazachstan wciąż uiszcza Rosji opłaty przesyłowe za wykorzystywanie rurociągu.

– Ropa z Kazachstanu fizycznie może być rosyjska ze względu na to, że dociera do Niemiec przez Rosję, więc musi być mieszana w rosyjskim systemie przesyłowym i molekuły mogą być rosyjskie, choć na papierze mamy rozliczenie z Kazachami – mówi w rozmowie z „Tygodnikiem” Wojciech Jakóbiak, redaktor naczelny portalu BiznesAlert.pl.

Dowodem na to mają być analizy kazachskiej ropy na polskim odcinku rurociągu „Przyjaźń”. – Ropa kazachska z tego rurociągu ma te same właściwości chemiczne co mieszanka rosyjska Rebco. Natomiast ropa kazachska, która dociera bezpośrednio do naftoportu w Gdańsku, a nie przez Rosję, ma inne właściwości chemiczne – dodaje Jakóbiak. Dlatego polskie ministerstwo klimatu domagało się kontroli przesyłanego przez Kazachstan surowca, ale Niemcy nie chcą się na to zgodzić.

W ramach II. pakietu sankcyjnego Polska domagała się uzupełnienia przepisów o wymogi poświadczające auten-

tyczność ropy, która pochodzi z państwa trzeciego, a jest transportowana przez system rurociągów rosyjskich. Niemcy były przeciw takim zapisom i propozycje te zostały odrzucone podczas negocjacji.

NAJDRÓŻSZE PALIWO | Rafineria PCK w Schwedt ma ważne znaczenie dla regionu. Przed rosyjską inwazją na Ukrainę przetwarzała rocznie 12 mln ton ropy na benzynę, paliwo lotnicze, olej napędowy i opały. Zapewniała większość zaopatrzenia dla wschodnich Niemiec, a także do kilkunastu procent zaopatrzenia na terenie zachodniej Polski. Dziewięć na dziesięć aut w Berlinie i Brandenburgii jeździło na paliwie ze Schwedt.

Embargo i konieczność sprowadzania surowca z Kazachstanu spowodowały, że na początku 2023 r. rafineria wykorzystywała tylko połowę mocy przerobowych (teraz jest to 78 proc.). W styczniu 2023 r. boleśnie odczuli to mieszkańcy Schwedt: musieli głębiej sięgnąć do kieszeni podczas tankowania. Lokalna gazeta „Märkische Oderzeitung” donosiła, że najdroższe paliwo w całych Niemczech było właśnie w rejonie rafinerii PCK.

– Zmiana dostawcy ropy była dla nas ogromnym wyzwaniem, bo przez ostatnie 50 lat przywykliśmy do przerabiania innej ropy. Kanał dostaw się zmienił, jest bardziej skomplikowany niż wcześniej. Ale najważniejsze, że rafineria wciąż działa – mówi „Tygodnikowi” Ralf Schairer, dyrektor rafinerii.

KŁOPOTLIWA WŁASNOŚĆ | Tymczasem głównym udziałowcem w rafinerii PCK wciąż są Rosjanie. Choć ich prawa zostały ograniczone – do 10 marca 2024 r. nadzorować komisarycznie udziały rosyjskiej spółki będzie niemiecki rząd federalny.

Niemniej na papierze Rosjanie wciąż pozostają właścicielami – spółka Rosneft Germany posiada 37,5 proc. akcji w rafinerii. Dokładnie taki sam udział ma brytyjski Shell. Jednak koniec końców to Rosjanie mają pakiet kontrolny, a to za sprawą kolejnej spółki od nich zależnej – RN Refining & Marketing. Łączne udziały rosyjskich firm sięgają 54 proc.

Wśród zainteresowanych kupnem rosyjskich udziałów w rafinerii wymieniano m.in. PKN Orlen. Mówił o tym prezes firmy Daniel Obajtek, zaznaczając, że Orlen może kupić udziały w rafinerii do-

piero, gdy rząd Niemiec zdecyduje się pozbyć Rosjan z jej akcjonariatu.

Przeciw sprzedaży rosyjskich udziałów jest wspomniana Peggy Lindemann, działaczka AfD. – Nie mam nic przeciwko Polsce, wielu Polaków pracuje w naszej rafinerii. Ojciec kolegi mojego syna mieszka w Polsce i codziennie przekracza most graniczny, by dojechać do pracy – mówi „Tygodnikowi”. – Ale nie chcę, żeby PCK sprzedano firmie polskiej czy jakiegokolwiek innej. Rafineria jest częścią miasta, jej działalność musi być stabilna i konkurencyjna, bo PCK finansuje w mieście programy sportowe, kulturalne i edukacyjne. Jeśli upadnie, upadnie całe miasto.

NAJSILNIEJSZA W LANDZIE | Alternatywa dla Niemiec jest dziś na czele sondaży poparcia w Brandenburgii. Gdyby wybory landowe odbyły się dziś, mogłaby tu liczyć na 32 proc. poparcia. Według tego sondażu (z 11 września, przeprowadzonego dla telewizji RBB na rok przed wyborami landowymi), na drugim miejscu plasuje się SPD (20 proc.), potem chadecka CDU (18 proc.) i Zieloni (8 proc.).

Wśród wschodnich landów Brandenburgia nie jest wyjątkiem – AfD zajmuje pierwsze miejsce w sondażach, uzyskując 32-33 proc. także w Saksonii, Turynгии i Meklemburgii. Jedynie w Saksonii Anhalt wyprzedza ją nieznacznie chadecja (w skali całych Niemiec AfD ma 21-22 proc.). Zdaniem komentatorów, aby zdobyć tu poparcie, AfD wykorzystuje strach przed wojną lub, jak w Schwedt, przed zamknięciem największego tutaj pracodawcy.

STRACH PRZED POWTÓRKĄ | Obawy o losy rafinerii ma też rybak Helmut Zahn. Mieszka tuż przy moście na Odrze. Opowiada, że za młodu chciał zostać leśniczym, ale jego poglądy nie zgadzały się z linią partii komunistycznej. Nie ugiął się, nie został dopuszczony na studia rolnicze, więc został rybakim. Dziś, po 50 latach pracy, nie tęskni za wielkim światem, a na Odrze cieszy się przyrodą i wolnością.

Zahnowi nie podoba się, że wielki świat miesza się w ich lokalne sprawy. – Rosjanie mogą pozostać w rafinerii, są tu od lat. Dlaczego teraz miałyby się to zmienić? – pyta.

Jego zdaniem bojkot rosyjskiej ropy oznacza powtórkę z historii – kolejną próbę „dezindustrializacji wschodu”, do jakiej doszło po upadku muru berlińskiego w 1989 r. i zjednoczeniu Niemiec rok później. Z sentymentem wspomina czasy, gdy rurociąg „Przyjaźń” i rafineria rozślawiły NRD. Wspomina też autobusy pełne turystów, którzy zjeżdżali z całego Związku Sowieckiego, aby odwiedzić „modelowe socjalistyczne miasto”.

Sprywatyzowana po zjednoczeniu, rafineria PCK zatrudnia dziś tylko trochę ponad tysiąc pracowników – gdy w czasach NRD było to osiem tysięcy. Ale przetrwała i stała się jedną z najnowocześniejszych rafinerii w Niemczech.

ZIELONY PROJEKT | Władze Brandenburgii koncentrują się teraz na zielonej transformacji rafinerii. – W styczniu 2024 r. otworzymy centrum treningowe, zatrudnimy 1200 nowych pracowników. Choć zielone transformacje zaczęły się wszędzie w Niemczech, to właśnie w Schwedt embargo na rosyjską ropę znacznie przyspieszyło ten proces – mówi „Tygodnikowi” Dietmar Woidke, premier Brandenburgii.

Ta część landu słynie z odnawialnych źródeł energii. W okolicy Schwedt jest 380 wiatraków. Mają pomóc rafinerii w wytwarzaniu paliwa lotniczego z wodoru.

Według projektu do 2045 r. rafineria miałaby produkować paliwa syntetyczne i biopaliwa. Produkcja ta ma się opierać na wykorzystaniu energii pochodzącej z wiatru i słońca – tak przekonuje film promujący projekt. Pod nagraniem umieszczono opis: „Aby chronić klimat i zapewnić bezpieczeństwo dostaw energii, Niemcy muszą uniezależnić się od paliw kopalnych. Zielony wodór jako substytut gazu ziemnego, ropy i węgla odgrywa decydującą rolę”.

Plany przewidują, że za cztery lata w Schwedt ma być produkowanych 30 tys. ton zielonego wodoru rocznie, a nadwyżka ciepła z jego produkcji ma trafiać do sieci ciepłowniczej miasta. I tak co kilka lat zakład planuje stopniowo zamykać tradycyjne technologie na rzecz zielonych. Całość inwestycji do 2045 r. ma kosztować 15 mld euro.

ZMIANA NASTROJÓW | Głósów sprzeciwu mieszkańców wobec embargo dziś słychać jakby mniej. To zasługa także dy-

rektora artystycznego teatru Uckermärkische Bühnen w Schwedt. Andre Nicke regularnie zaprasza mieszkańców do swojego teatru na dyskusje o „zielonej” przyszłości miasta.

– Historia pokazuje, że zwykle zmiany przychodziły z zewnątrz i były nam narzucane. Chcemy, żeby ludzie zrozumieli, że w tym przypadku jest inaczej, mogą wziąć sprawę w swoje ręce i uczestniczyć w procesie ekologicznej transformacji, i że dzięki niej Schwedt może stać się naprawdę nowoczesnym miastem – przekonuje Nicke w rozmowie z „Tygodnikiem” po debacie na rynku, w której brał udział.

Herthę Schnurrer też spotykamy na rynku w dniu debaty. Nie bierze w niej udziału, ale przez trzy godziny przysłuchuje się z ciekawością. Dziś emerytowana przedszkolanka, 15 lat temu przeniosła się z zachodnich Niemiec do Schwedt. Jej mąż pracuje w miejscowej fabryce papieru.

– Większość ludzi na wschodzie Niemiec boi się zmian. Podchodzą do nich z dużą rezerwą. Widzimy każdego dnia, co się dzieje, potrzebujemy tej zielonej transformacji, nie ma innego wyjścia. Jestem optymistką, cieszę się, że dużo pieniędzy popłynie do naszego regionu – mówi mi Hertha Schnurrer.

KRYZYS JEST TEŻ SZANSĄ | „Otwórz i zamknij oczka” – Konstanze Fischer chwali się zwrotami, które zapamiętała po polsku. Pochodzi z Saksonii, studiowała nad Bałtykiem, a do Schwedt trafiła, bo socjalistyczne państwo przydzieliło jej tu pracę (i mieszkanie). Rozmowę z okulistką przerywa nam jej uradowany pacjent, który przyszedł podziękować za operację zaćmy przeprowadzoną dwa dni wcześniej.

Choć Konstanze osobiście nie ma nic wspólnego z rafinerią, rok temu stała się twarzą protestów przeciw embargo. Dziś myśli inaczej. – Kryzys zawsze jest szansą – tak Konstanze wyjaśnia swoją zmianę poglądów. – Wcześniej mieliśmy stabilne dostawy rosyjskiej ropy. Dlatego plany zielonej transformacji były długo odkładane. Za to teraz ruszyliśmy z tym znacznie szybciej. Dla niektórych może trochę za szybko. Ale ta transformacja to szansa dla całego regionu.

© AGNIESZKA ZIELIŃSKA

Dziękuję Isabelle de Pommereau za pomoc w tłumaczeniu.